



Prof. dr hab. n. med.  
Maria Barcikowska

# Od redakcji

Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy,

Koniec roku. Tym razem NFZ definitywnie rozwiął najmniejsze złudzenia co do zapłaty za nadwykonania. Szpitale więc raptownie wyhamowują działalność, niektóre kolejki kończą się pod koniec następnego roku. Nadwykonania zapłacone nie będą, kontrakty na przyszły rok także nie będą zwiększane. Wzrośnie wnikliwość kontroli NFZ, tak zwane planowe przyjęcia spowodowane w oczywisty sposób nieracjonalnym podziałem finansowania pomiędzy szpitale a ambulatoria nie będą wstecznie finansowane i, jak podejrzewam, przykładnie karane! Dookoła zwiększa się zdenerwowanie chorych i pracowników służby zdrowia, napięcie i niepewność jutra. Z drugiej strony jednak wygląda na to, że – jak pisałam w poprzednim numerze – jednak zaczyna się coś dziać, wreszcie marazm, z jakim władze przyglądają się nieubłaganej destrukcji w służbie zdrowia, powoli kruszeje. Może to jest nowe otwarcie. Może rzeczywiście dojdzie do racjonalizacji i podziału biedy w sposób przynajmniej nieco bardziej uporządkowany. Zaczęło się od usiłowań, mniej lub bardziej nieszczęśliwych, zrobienia porządku w polityce lekowej – przygotowanych jeszcze przez poprzednie władze resortu. Każda nowa lista refundacyjna budzi coraz mniej emocji – sprawy najboleśniej są uładzane. „Oszczędności”, jak się oblicza, to około 2 miliardy złotych. Szkoda, że nie pisze się o tym, iż ta suma mogłyby zasilić finanse NFZ. Ma być przeznaczona na „inne cele zdrowotne” cokolwiek to znaczy. Chciałabym jednak wiedzieć jakie to cele? Ustawa refundacyjna była brutalnym ciosem w wiele interesów, niekiedy była dramatycznie obciążająca dla chorych, np. na nowotwory, jak już pisałam była też uciążliwa, i ciągle niekiedy jest, dla lekarzy. Wielu chorych poczuło się zagrożonych. Będą też inne następstwa, myślę, że zbankrutuje wiele pojawiających się jak grzyby po deszczu aptek. Te, które pozostaną, będą musiały nauczyć się innych, nowych zasad funkcjonowania. Uczciwie mówiąc, jednak nie widziałam jeszcze w Warszawie żadnych opustoszałych miejsc po zbankrutowanych aptekach. Czy efekty wdrożenia rewolucji refundacyjnej można nazwać, jak chce tego Ministerstwo Zdrowia, „zracjonalizowaniem konsumpcji leków” w Polsce? Tego nie wiem, ale zważywszy, jaką bolączką jest polipragmazja w grupie naszych najstarszych chorych, może paradoksalnie jest w tym coś z prawdy. To jednak wszystko tylko przygrywka, od 2014 roku czekają nas zmiany naprawdę głębokie i rozległe – jeśli wierzyć wyjątkowo licznym zapowiedziom. Decentralizacja NFZ, urealnienie wyceny świadczeń, wprowadzenie nowego systemu ubezpieczeń i jego komputeryzacja, a w 2013 roku kontrole, kontrole i jeszcze raz kontrole. I tylko jedno będzie w stu procentach pewne, w tak zwanym systemie będzie coraz więcej starych, biednych chorych, którzy z największym trudem i głębokim poczuciem niesprawiedliwości i zagrożenia będą się w nim odnajdywać.

Pozdrawiam serdecznie, życzę zachowania równowagi i mam nadzieję, że interesująca zawartość kolejnego zeszytu *Neurologii po Dyplomie* pozwoli się na jakiś czas oderwać od problemów otaczającej nas rzeczywistości.

Prof. dr hab. n. med. Maria Barcikowska